

M E R K U R I U S Z

3/2020 (rocz. XV)



Jak Polacy odzyskali Ojczyznę

Wydarzenia w Polsce – marzec 1920

- 4-14 marca 1920 – W Warszawie, z inicjatywy polskiego ministra spraw zagranicznych Stanisława Patka, odbyły się rokowania państw będących w stanie wojny z Rosją sowiecką – Finlandią, Łotwą, Rumunią, Ukrainą (Petlury). Rokowania wykazały, iż wypracowanie wspólnej linii wobec sowieckiego zagrożenia było niemożliwe.
- 5-12 marca 1920 – Na Polesiu 9. Dywizja Piechoty gen. W. Sikorskiego przeprowadziła operację, w której poprzez zdobycie Mozyrza i Kalenkowicz (dwóch ważnych węzłów komunikacyjnych) przecinała najkrótszą więź kolejową między Smoleńskiem i Kijowem, rozdzielając tym samym front bolszewicki na dwie części – północną i południową. Do maja zgrupowanie gen. Sikorskiego stawiało na zdobytym odcinku czoła czterem kontrnatarciom sowieckim.
- 10 marca 1920 – Na naradzie z dowództwem Frontu Zachodniego w Smoleńsku Naczelny Dowódca Armii Czerwonej Sergiusz Kamieniew poinformował o przyjęciu do realizacji planu generalnej ofensywy przeciwko Polsce. Według planu opracowanego przez płk. Borysa Szaposznikowa sowiecki Front Zachodni miał posuwać się po osi Smoleńsk – Warszawa, rozpoczynając swoje działania przed końcem kwietnia 1920.
- 19 marca 1920 – W imieniu Ogólnej Komisji Weryfikacyjnej (weryfikującej stopnie korpusu oficerskiego WP) minister spraw wojskowych gen. Józef Leśniewski zwrócił się do Naczelnego Wodza – J. Piłsudskiego, by przyjął stopień Pierwszego Marszałka Polski. Piłsudski wyraził zgodę.
W Warszawie członkowie rzymskiej loży wolnomularskiej „Polonia” utworzyli lożę obrządku szkockiego „Kopernik” pod przewodnictwem Rafała Radziwiłłowicza.
- 20 marca 1920 – Rada Ministrów poleciła ministrowi skarbu utworzenie cywilnej straży celnej.
- 26 marca 1920 – Ustanowiono monopol państwowy na organizację i prowadzenie loterii pieniężnych.
- 27 marca 1920 – Minister S. Patek zgłosił w imieniu rządu polskiego gotowość do podjęcia pertraktacji pokojowych z Rosją sowiecką. Minister Patek zaproponował Borysów jako miejsce spotkania delegacji pokojowych. W odpowiedzi przekazanej nazajutrz sowiecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin nie wyraził zgody na lokalne zawieszenie broni.

Wg publikacji Andrzeja Nowaka - Władysław Adamiec



Potwierdzono 79 nowych przypadków koronawirusa. Łącznie blisko 2000 zainfekowanych

ostatnia aktualizacja: 30.03.2020 14:55



Ministerstwo Zdrowia informuje o 79 nowych potwierdzonych przypadkach zakażenia koronawirusem. Liczba zainfekowanych patogenem wzrosła w Polsce do 1984. Z powodu koronawirusa w Polsce zmarło już 26 osób.

- **Według najnowszych danych resortu zdrowia odnotowano 79 nowych przypadków zakażenia SARS-CoV-2**
- **W Polsce zakażonych koronawirusem zostało do tej pory 1984 osób, w tym 26 zmarło**
- **Choroba objawia się najczęściej gorączką, kaszlem, dusznościami, bólami mięśni i zmęczeniem.**

31. 3. 2020

Mamy nowe przypadki zakażenia koronawirusem potwierdzone pozytywnym wynikiem testów laboratoryjnych - przekazały we wtorek wieczorem służby prasowe Ministerstwa Zdrowia. Mowa o 96 osobach. Zmarła kolejna osoba.



Pandemia koronawirusa. Najwięcej zakażonych jest w USA, zgonów w Europie

ostatnia aktualizacja: 31.03.2020 15:24

- Liczba osób zakażonych koronawirusem na świecie przekroczyła 800 tysięcy - ogłosił amerykański Uniwersytet Johna Hopkinsa w Maryland, który zajmuje się monitorowaniem pandemii.

Dokładna liczba zakażonych wynosi obecnie 802 tysiące. Odnotowano też 39022 ofiar śmiertelnych na całym świecie. Najwięcej zgonów zanotowano we Włoszech i w Hiszpanii, z kolei najwięcej zakażonych jest obecnie w Stanach Zjednoczonych - ponad 164 tys.

W USA epidemia zebrała większe żniwo niż zamachy z 11 września. COVID-19 na świecie

W Hiszpanii miejscowe służby ratunkowe ogłosiły w czasie konferencji prasowej, że w ciągu ostatniej doby zmarło 849 osób. To dobowy rekord od czasu pojawienia się epidemii w tym kraju. Wiceszefowa hiszpańskich służb ratunkowych Maria Jose Sierra mówiła, że wśród zmarłych są głównie osoby starsze. - 85 proc. zmarłych to osoby powyżej 70. roku życia, a 60 procent powyżej 80. roku życia. Gdy chodzi o osoby młode, poniżej 30 lat, to ich odsetek wśród zmarłych nie przekracza 0,2 procent - dodawała.

Zarówno w Hiszpanii jak i we Włoszech mieszkańcy oddali zmarłym hołd minutą ciszy. Podobnie będzie też w następnych dniach.

W Iranie, najbardziej dotkniętym koronawirusem kraju na Bliskim Wschodzie liczba zmarłych wzrosła do 2898.

W Stanach Zjednoczonych jest już 164 tys. zakażonych, a zakazem wychodzenia z domów objętych jest 75 proc. mieszkańców.

Bank Światowy ostrzega tymczasem, że w regionie Azji Pacyfiku skutki gospodarcze pandemii będą bardzo mocno odczuwalne.



Drodzy członkowie Klubu Polskiego!



Mamy nadzieję, że wszyscy czujecie się zdrowo i zachowujecie optymizm. Nasze koleżanki klubowe - Urszula, Marta i Teresa włączyły się w pomoc dla wszystkich potrzebujących szyjąc maseczki ochronne i zrobiły już ich dużą ilość, którą posłały do szpitali. Obecnie pani Urszula Šmolová zwróciła się do mnie z pytaniem, czy ktoś z członków Klubu nie potrzebuje maseczki - momentalnie 20 sztuk Jej zostało i jeśli ktoś z Was lub Waszych bliskich potrzebuje, to może się z



nią porozumieć telefonicznie: **+420 606 934 019**.

Naszym koleżankom należą się za tak potrzebną inicjatywę słowa najwyższego uznania!

Pozdrawiam serdecznie i obyśmy mogli jak najszybciej spotkać się w zdrowiu.

Krystyna Olaszek-Kotýnek



[Donald Tusk](#)

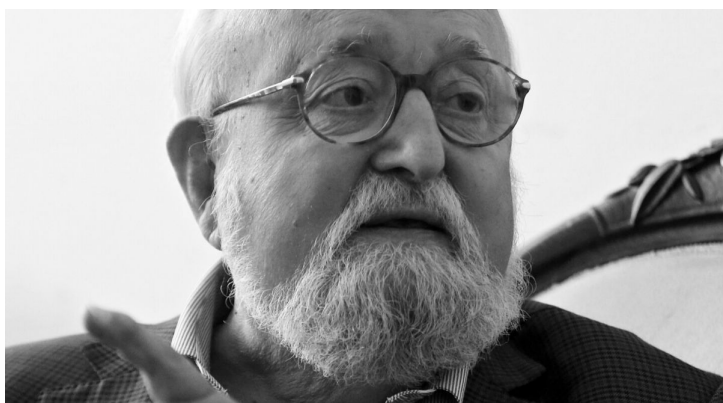
[✓@donaldtusk](#)

Dzisiaj wirus jest jedynym wrogiem Polaków, nie szukajcie innego. Konkurencję polityczną musi zastąpić solidarność, a propagandę prawda. Dotyczy to władzy, ale także opozycji. Bądźcie krytyczni, ale odpowiedzialni. Odłóżcie wybory. Nawet Putin to zrozumiał.



Odszedł Krzysztof Penderecki. Pożegnanie Mistrza

W niedzielę, 29. 3. 2020, rano zmarł Krzysztof Penderecki, jeden z najwybitniejszych polskich kompozytorów. Był profesorem i rektorem Akademii Muzycznej w Krakowie. Jego ostatnią kompozycją była "Fanfara dla Niepodległej" napisana z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.



Krzysztof Penderecki starał się całe życie nie poddawać wiekowi, tylko być duchem w młodości i buncie (Dzień z Trójką w domu) Mariusz Gradowski, muzykolog: utwory Pendereckiego mają w sobie bardzo dużą gęstość, ekspresję, potencjał także filmowy.

Joanna Wnuk-Nazarowa, była minister kultury, dyplomantka Krzysztofa Pendereckiego: był wielkim polskim patriotą, ale nie lubił pompatyczności.

Krzysztof Penderecki, światowej sławy kompozytor, dyrygent i pedagog, należy do grona najwybitniejszych i najbardziej cenionych osobowości muzyki, a także kultury i sztuki współczesnej. Od ponad pół wieku jego utwory znajdują się w repertuarze największych orkiestr i chórów i

filharmonii. Jako dyrygent prowadził zespoły symfoniczne w kraju i za granicą. Jest kawalerem Orderu Orła Białego.

Jacek Hawryluk: Był całkowicie niezależny w tym i zawsze robił to z niezwykłą świadomością, a jednocześnie był otwarty na wszelkiego rodzaju nowości, na młodych ludzi

Uznawany za wybitnego przedstawiciela polskiej awangardy, Krzysztof Penderecki tworzył koncerty, monumentalne dzieła oratoryjne, opery, jak również utwory kameralne i wokalne. Najgłośniejsze z nich to: "Pasja św. Łukasza", "Tren Ofiarom Hiroszimy", za który otrzymał nagrodę UNESCO, "Dies Irae", czyli "Oratorium Oświęcimskie", a ponadto opery "Diabły z Loudun" i "Raj utracony". Do jego najbardziej znanych kompozycji należą też symfonia-oratorium "Siedem bram Jerozolimy", "Polskie Requiem", utwór "Te Deum" napisany na cześć nowo wybranego papieża Polaka Jana Pawła II. Penderecki komponował również muzykę wykorzystywaną w filmach, między innymi w obrazach "Odyseja kosmiczna" i "Łśnienie" Stanleya Kubricka, "Katyń" Andrzeja Wajdy, czy "Wyspa tajemnic" Martina Scorsese. Na przełomie lat 50. i 60. współpracował ze Studiem Eksperymentalnym Polskiego Radia w Warszawie, tworząc takie dzieła, jak "Psalmus", "Brygada śmierci", "Ekechejria".

Filip Berkowicz: Krzysztof Penderecki wielokrotnie mi powtarzał przy naszych licznych spotkaniach w ostatnich latach, przy projektach m.in. z Jonnym Greenwoodem z Radiohead, że cały czas może czuć się buntownikiem, czuć się młody

Krzysztof Penderecki: Może tracić czas, ciągle pisząc muzykę?

Krzysztof Penderecki jako profesor Akademii Muzycznej w Krakowie oraz jej wieloletni rektor, aktywnie angażował się w pracę pedagogiczną. W gronie jego studentów są między innymi Abel Korzeniowski, Antoni Wit, Joanna Wnuk-Nazarowa. Krzysztof Penderecki jest laureatem wielu prestiżowych wyróżnień, w tym pięciokrotnie nagrody fonograficznej Grammy. W 2000 roku na Międzynarodowych Targach Muzycznych MIDEM w Cannes otrzymał nagrodę dla "Najwybitniejszego Żyjącego Kompozytora Roku" uważaną za muzyczny odpowiednik Oscara. Został też uhonorowany Złotym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis. W 2015 roku Papieska Rada do spraw Kultury odznaczyła go Medalem Per Artem ad Deum. Polskie Radio przyznało kompozytorowi Diamentowy Mikrofon. Jest doktorem honoris causa kilkudziesięciu uniwersytetów, członkiem honorowym najważniejszych akademii artystycznych i naukowych, a także honorowym profesorem wielu prestiżowych uczelni artystycznych.

Mariusz Gradowski: Krzysztof Penderecki nie bardzo chciał pisać do filmu, ale kiedy już się na to decydował, robił to genialnie.

Penderecki: gdybym nie wybrał drogi kompozytora, zapewne zostałbym ogrodnikiem

Krzysztof Penderecki poza tym, że był wybitnym kompozytorem, który wywarł wpływ na muzykę całego świata, był też uroczym człowiekiem - powiedział dyrygent, wieloletni dyrektor artystyczny Filharmonii Narodowej i NOSPR Antoni Wit. – Śmierć Krzysztofa Pendereckiego to bardzo smutne i znaczące wydarzenie, bo przecież od ponad 60 lat był on czołową postacią w polskim życiu muzycznym, a później też w światowym - dodał. Jak zaznaczył wspaniała twórczość Pendereckiego - począwszy od pierwszych awangardowych utworów jak "Tren - Ofiarom Hiroszimy", "Polymorphia", przez późniejszy zwrot stylistyczny - symfonie, koncerty, opery - była przyjmowana z entuzjazmem w całym świecie. Przypomniawszy, że kompozytor "równocześnie od lat 70. prowadził też działalność dyrygencką i był dyrygentem wybitnym". – Jego interpretacje utworów np. Sibeliusa, Szostakowicza były bardzo znaczące - ocenił Antoni Wit.

Joanna Wnuk-Nazarowa: Krzysztof Penderecki był wielkim polskim patriotą, ale nie lubił pompatozności. Nie lubił, gdy ktoś podkreślał jego religijność, a przecież był największym polskim twórcą religijnym, jednocześnie te dzieła obrazowały w jakiś sposób historię Polski.

Krzysztof Penderecki był niezwykle uwrażliwiony na doświadczenia kraju i narodu - powiedział dyrektor Teatru Wielkiego - Opery Narodowej Waldemar Dąbrowski. – Odszedł wielki człowiek. To, że był wybitnym kompozytorem, i że wpisał się złotą zgłoską w historię muzyki światowej, nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale to był także myśliciel, wielki pedagog, człowiek czynu, niezwykle uwrażliwiony na doświadczenia kraju i narodu - mówił Dąbrowski.

Zwrócił uwagę, że Penderecki "wpisywał się zawsze w te momenty dziejowe, które miały charakter węzłowy dla rzeczywistości polskiej powojennej". Przypomniawszy, że w 1959 r. Penderecki zdobył trzy pierwsze miejsca na Konkursie Młodych Kompozytorów Związku Kompozytorów Polskich. Zdaniem Dąbrowskiego, "to był głos pokolenia, to było zagospodarowanie tego momentu wolności, które on uczynił punktem wyjścia do swojej wielkiej światowej kariery".

– Cztery opery, osiem symfonii, niezliczona ilość utworów kameralnych, wybitna twórczość w dziedzinie muzyki religijnej - to wszystko razem tworzy jakiś wolumen, który pozwala powiedzieć Chopin-Szymanowski-Lutosławski-Górecki-Penderecki - to jest ta główna linia kultury muzycznej polskiej - podkreślił.

PAP/IAR/gs



Nie żyje Emil Karewicz.

Ze smutkiem żegnamy Emila Karewicza. Wybitny aktor filmowy i teatralny, niezapomniany Brunner ze "Stawki większej niż życie", odszedł w wieku 97 lat.



Urodził się 13 marca 1923 roku w Wilnie. W czasie II wojny światowej przeszedł szlak z 2 Armią WP do Berlina. Niedługo po wojnie debiutował na scenie rolą kelnera w "Klubie kawalerów" Michała Bałuckiego w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku (1948). W filmach grał od 1950 roku. Pierwszym z jego udziałem była "Warszawska premiera" Jana Rybkowskiego.

W 1956 r. Karewicz wystąpił w "Kanale" Andrzeja Wajdy, wcielając się w postać porucznika "Mądrego", zastępcy "Zadry", oraz w "Cieniu" Jerzego Kawalerowicza, jako prowokator Jasiczka, a w roku 1958 - w "Bazie ludzi umarłych" Czesława Petelskiego, gdzie zagrał Tadka "Warszawiaka". W 1960 rolą króla Władysława Jagiełły w "Krzyżakach" Aleksandra Forda wszedł do grona najpopularniejszych polskich aktorów.



Agnieszka Osiecka. Dwa tysiące mądrych piosenek

ostatnia aktualizacja: 07.03.2020 05:55

23 lata temu zmarła Agnieszka Osiecka, poetka, dziennikarka i autorka tekstów piosenek. Wiele z nich - jak "Okularnicy" czy "Małgośka" - przeszło do klasyki polskiej piosenki.

Przyjaciele Agnieszki Osieckiej: Anna Szałapak, Wojciech Młynarski, Andrzej Drawicz, Adam Sławiński, Jacek Janczarski oraz Jan Borkowski opowiadają w audycji Hanny Marii Gizy o artystce absolutnej, o jej geniuszu i prostocie



Agnieszka Osiecka w maju 1977 roku. Foto: PAP/Witold Rozmysłowicz

"To był maj, pachniała Saska Kępa"

Do jej tekstów muzykę pisali najlepsi polscy kompozytorzy - Seweryn Krajewski, Jan Ptaszyn Wróblewski, Katarzyna Gaertner, Przemysław Gintrowski, Andrzej Zieliński i wielu innych - a śpiewali je m.in. Violetta Villas, Magda Umer, Edmund Fetting, Edyta Górniak, Ewa Bem, Majka Jeżowska, Skaldowie, Edyta Geppert,

Stanisław Sojka, Barbara Krafftówna, Katarzyna Groniec, Urszula Sipińska, Kalina Jędrusik, Iga Cembrzyńska i Krystyna Janda.

Najbardziej znana ze śpiewania jej tekstów jest bez wątpienia Maryla Rodowicz. Wśród ponad dwóch tysięcy piosenek napisanych przez Osiecką wokalistka wykonała takie przeboje, jak "Bossanova do poduszki", "Cyrk nocą", "Damą być", "Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma", "Ludzkie gadanie",

"Nie ma jak pompa", "Niech żyje bal", "Polska Madonna", "Sing Sing", "Jadą wozy kolorowe" oraz - przede wszystkim - słynna "Małgośka".

Znamy zwycięzcę jubileuszowego Plebiscytu 95-lecia Polskiego Radia!

W plebiscycie zorganizowanym w 2020 roku z okazji jubileuszu 95-lecia Polskiego Radia to właśnie "Małgośka" zajęła pierwsze miejsce wśród 95 piosenek, na które głosowało ćwierć miliona słuchaczy. Drugie i trzecie miejsce zajęły "Dziwny jest ten świat" Czesława Niemena i "Cień Wielkiej Góry" Budki Suflera.

Napisana w 1974 roku piosenka pojawiła się na albumie Maryli Rodowicz "Rok". Muzykę skomponowała Katarzyna Gärtner. Wokalistka nie wierzyła, że "Małgośka" będzie hitem. Okazało się, że utwór od razu podbił serca słuchaczy i do dziś zajmuje ważne miejsce w historii polskiej muzyki, co potwierdziły wyniki plebiscytu.

Maryla Rodowicz opowiada o wyzwaniu, jakim wciąż jest śpiewanie "Małgośki":

Życie w słowach

Agnieszka Osiecka urodziła się 9 października 1936 roku w Warszawie. Z tym miastem z krótkimi przerwami związana była przez całe życie. W okresie liceum była zaangażowana w działalność koła Związku Młodzieży Polskiej. Studiowała dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim oraz reżyserię w łódzkiej filmówce. W latach 1954-1972 związana była ze Studenckim Teatrem Satyryków.

Grzegorz Małecki: "Osiecka" to serial o namiętnościach

Od 1963 roku przez 7 lat prowadziła Radiowe Studio Piosenki, gdzie promowała młodych artystów i nagrywała ich piosenki wprowadzając na polską scenę muzyczną prawdziwe gwiazdy: Ewę Demarczyk, Wojciecha Młynarskiego, Marylę Rodowicz, Marka Grechutę. W 1966 roku na IV Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu zdobyła nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki za piosenkę "Na całych jeziorach - ty" oraz drugą nagrodę w koncercie premier za piosenkę "Dookoła noc się stała".

Oprócz piosenek pisała poezję (m.in. "Wada serca"), opowiadania dla dorosłych (m.in. "Biała bluzka") i dla dzieci (m.in. "Dixie"), powieści (m.in. "Czarna wiewiórka"), wspomnienia (m.in. "Szpetni czterdziestoletni"), dzienniki, felietony i utwory sceniczne. Jej bogaty dorobek wciąż jest publikowany, w ostatnich latach ukazały się m.in. dwa tomy jej młodzieńczego dziennika: "Dzienniki 1945–1950" (2013), "Dzienniki 1951" (2014), "Dzienniki 1952" (2015), "Dzienniki 1953" (2017), "Dzienniki 1954–1955" (2018).

W latach 1994-1996 współpracowała z Teatrem Atelier w Sopocie. Zmarła na skutek choroby nowotworowej 7 marca 1997 roku w Warszawie. Przeżyła 61 lat. Pośmiertnie odznaczono ją Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Pochowana została na stołecznym Cmentarzu Powązkowskim.

Zbyt dobre serce

– Wydaje mi się, że mam taki niedorozwój kliniczny, zupełnie nieuformowane, prawie nieistniejące skrzydło nienawiści – powiedziała Agnieszka Osiecka w Polskim Radiu w 1967 roku. – I chyba nie ma na świecie człowieka, którego bym nienawidziła. Może są ludzie, którymi gardzę, ludzie całkowicie mi obojętni, czy ludzie, do których mam stosunek niechętny, ale nie mam nienawiści w sercu – mówiła w rozmowie z Tadeuszem Prociem.

Pisarka przyznawała, że była osobą skłoną do kompromisu i miała po prostu miękkie serce. Mimo to miała w sobie ogromną ilość krytycyzmu i ironii. Błędy wytykała jednak z wyczuciem i klasą.

– Agnieszka była kimś niesłuchanie cennym jeżeli chodzi o rozładowywanie kłopotliwych sytuacji – mówił dwa dni po śmierci artystki Wojciech Młynarski. – Kiedy się ludzie zaczynali kłócić, ona potrafiła zażartować, potrafiła zmienić kompletnie optykę, kąt widzenia danej sprawy – opowiadał twórca w audycji Hanny Marii Gیزی.

Jak przypomnieli jej przyjaciele, Agnieszka Osiecka bardzo dużo podróżowała i z tych podróży wciąż pisała listy do przyjaciół. Nie potrafiła osiąść gdzieś na stałe i bardzo bała się stabilizacji. Listy były również jej sposobem na rozwiązywanie konfliktów, czy zaznaczenie własnego głosu w dyskusji.

Obserwatorka świata

Agnieszka Osiecka: tylko pisaniem umiem się utulić

Inspirowało ją wszystko wokół. Nie mogła obyć bez klimatu salonu literackiego. Potrafiła zarówno dyskutować na wysublimowane tematy, jak i plotkować o lekkich sprawach towarzyskich.

– Fantastycznie słuchała – zauważyła w marcu 1997 roku piosenkarka Anna Szałapak. – Rzeczywiście każda opowieść była dla niej interesująca, bo wydaje mi się, że umiała już ją przetworzyć przez swoją wyobraźnię – dodała.

Ale nie tylko wyobraźnia stanowiła o sile jej twórczości. Dziś ocenia się jej teksty jako doskonały obraz czasów, w których żyła. Dojrzałość obserwacji była niemal jej cechą wrodzoną, co można zobaczyć w jej dziennikach, które prowadziła już od 9. roku życia.

Przebacзлиwa "wariatka"

Fantastyczny obraz nastoletniej Osieckiej



– Ona była bardzo wymagająca – powiedział u Hanny Gیزی Andrzej Drawicz, współtworzący z Osiecką Studencki Teatr Satyryków. – Miała swój katalog wymagań i trudno było się do tego katalogu dostosować. Była skazana na to, żeby być panią wielu uczuć.

– Ja miałam skłonność i nie zamierzam się jej pozbyć, żeby rzeczy traktować lżej niż one się przedstawiają – charakteryzowała się Osiecka w 1967

roku. – Natomiast jeśli chodzi o to pochylenie się nad człowiekiem i pewną przebacliwość to chyba to mam i tego nie chciałabym stracić, wybaczenia.

– Z jednej strony panienka z dobrego domu, a z drugiej strony czuło się taki błysk w oku albo takie skrzywienie ust, które świadczyło, że jest to osoba ekscentryczna, dziwna, wariatka w najlepszym tego słowa znaczeniu – wspominał poetkę w dwa dni po jej śmierci Wojciech Młynarski. – Po prostu artystka.



"Potrafi wczuć się w każdą rolę" - fenomen Daniela Olbrychskiego

ostatnia aktualizacja: 27.02.2020 09:03

Popularny aktor filmowy i teatralny Daniel Olbrychski obchodzi dziś (27.02) 75. urodziny. Kilka dni temu przypadła natomiast 45. rocznica kultowego filmu Andrzeja Wajdy "Ziemia Obiecana", w której zagrał kapitalistę współtworzącego potęgę XIX-wiecznej Łodzi.



Daniel Olbrychski Foto: shutterstock.com

Trudno wskazać drugiego aktora, którego twarz byłaby w stanie wyrazić skrajne emocje. Daniel Olbrychski to aktor, który z łatwością wcielił się w postać Kmicica z czułością patrzącego na Oleńkę czy w osobę okrutnego Azji Tuhaj-bejowicza w ekranizacji powieści Henryka Sienkiewicza "Pan Wołodyjowski". Reżyserzy wiedzieli, że traktuje swój zawód z ogromną powagą i zaangażowaniem i że "może zagrać

dosłownie wszystko" - dlatego był rozchwytywany. Daniel Olbrychski nadawał się także do ról wymagających fizycznej sprawności, dzielności, a nawet bezczelności jak Karol XII król Szwecji w filmie historycznym "Hrabina Cosel", ale jednocześnie zachwycić wyciszoną kreacją, wycofanego emocjonalnie Wiktora z "Paniów z Wilka" - ocenia dziennikarka filmowa radiowej Jedynki Joanna Sławińska.

Debiutował już na pierwszym roku studiów w filmie "Ranny w lesie" (1964) w reżyserii Janusza Nasfetera. Jednak jego pierwszą dużą rolą była postać Rafała Olbromskiego w "Popiołach" Andrzeja Wajdy. To był początek długoletniej współpracy obu twórców.

Po sukcesie "Popiołów" w Cannes jego charyzmę i zaangażowanie dostrzegli amerykańscy filmowcy, którzy chcieli go zabrać do Hollywood, aby ten mógł zrobić międzynarodową karierę. - Namawiała mnie do tego Beata Tyszkiewicz i Andrzej Wajda, żebym zaryzykował. Pamiętam jak mówili nawet o tym, że na pewno bym zdobył silną pozycję, a wtedy to już bym z punktu widzenia międzynarodowej gwiazdy rozmawiał z władzami - wspominał niegdyś w rozmowie z Joanną Sławińską, Daniel Olbrychski. - Miałem w Polsce narzeczoną, rodziców i konkretne plany filmowe, a po "Popiołach" miałem propozycje, jedna za drugą - mówił w archiwalnym wywiadzie dla Joanny Sławińskiej. Mimo że aktor został w kraju, zrobił też karierę międzynarodową. Grał w wielu filmach zagranicznych, m.in. "Pstrąg" Josepha Loseya czy "Błaszany Bębenek" w reżyserii Voklera Schlöndorffa, a także "Salt", w którym wystąpił u boku Angeliny Jolie.



Bezkonkurencyjne "Boże Ciało"

Wielkim zwycięzcą tegorocznych Orłów okazało się "Boże Ciało" Jana Komasy, którego twórcy otrzymali aż 11 statuetek (najwięcej w historii nagrody), m.in. za najlepszy film, reżyserię, scenariusz (Mateusz Pacewicz), zdjęcia (Piotr Sobociński jr.). Doceniono ich także za pierwszoplanowe i drugoplanowe role męskie i żeńskie (kolejno: Bartosz Bielenia i Aleksandra Konieczna oraz Łukasz Simlat i Eliza Rycembel).

Aktor Bartosz Bielenia i aktorka Eliza Rycembel

- To przede wszystkim dla publiczności robimy filmy. Dziękuję wam, bo to w was się wsłuchuję, was obserwuję, od was się uczę świata i siebie samego również. I to wy mi dajecie siłę, żeby realizować kolejne filmy - mówił Jan Komasa podczas gali. Reżyser wspominał także moment przyjazdu ekipy filmowej do Jaślik i spotkania z mieszkańcami. - Pierwsze, co usłyszałem to "my wszystko rozumiemy, ale pewnie chcecie nas skrzywdzić tym filmem". Otóż od samego początku chcieliśmy zrobić film, który będzie łączył, a nie dzielił. I to jest nasze przesłanie. Mam nadzieję, że, Jaślika, już mniej się nas boicie i my się mniej boimy Jaślik - podsumował.

Po dwie statuetki otrzymali twórcy "Pana T." Marcina Krzyształowicza (za scenografię - Magdalena Dipont, Robert Czesak, i kostiumy - Magdalena Biedrzycka) oraz "Ikara. Legendy Mietka Kosza" Macieja Pieprzycy (za dźwięk - Maciej Pawłowski, Robert Czyżewicz - oraz muzykę - Leszek Możdżer).

Kolejne kategorie

Orła za najlepszą drugoplanową rolę męską ex aequo z Simlatem otrzymał Robert Więckiewicz za kreację dyrektora Pałacu Kultury i Nauki w "Ukrytej grze" Łukasza Kościńskiego. W kategorii najlepszy filmowy serial fabularny zwycięzcą okazał się 3. sezon "Watahy" Kasi Adamik i Olgi Chajdas.

Za najlepszy film europejski uznano "Faworytę" Yorgosa Lanthimos, a za najlepszy dokument - "Tylko nie mów nikomu" braci Tomasza i Marka Sekielskich. Twórcy zadeedykowali nagrodę swoim rodzicom Grażynie i Krzysztofowi.

- Ponad ćwierć wieku temu opuszczałem Bydgoszcz - nasze rodzinne miasto - i jechałem szukać szczęścia w Warszawie. Mama powiedziała, że mam być i żyć uczciwie i przyzwoicie. I tak sobie myślę, że w dzisiejszych czasach, gdy mniejsi i więksi autokraci próbują odebrać nam wolność i rozmaite prawa, ta uczciwość i przyzwoitość jest szczególnie ważna i tak należy żyć - zwrócił uwagę Tomasz Sekielski.

Podczas poniedziałkowej uroczystości po raz pierwszy wręczono nagrodę w kategorii charakteryzacja. Odebrał ją Dariusz Krysiak za "Krew Boga" Bartosza Konopki. Przyznano także dwie nagrody specjalne, które powędrowały do Canal+ oraz Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Nagrodzeni podczas ceremonii wręczenia Polskich Nagród Filmowych - Orły 2020

W trakcie wieczoru wspomniano filmowców, którzy odeszli w ostatnim roku, m.in. Ewę Andrzejewską, Ryszarda Bugajskiego, Jerzego Gruzę, Jana Kobuszewskiego, Janusza Kondratiuka, Pawła Królikowskiego, Andrzeja Połecia, Jana Purzyckiego, Piotra Woźniaka-Staraka i Jerzego Wójcika.

Poprzedni zwycięzcy prestiżowej nagrody

W ubiegłym roku tryumfátorem Orłów została "Zimna wojna" Pawła Pawlikowskiego, której twórcy otrzymali statuetki za najlepszy film, reżyserię, scenariusz, zdjęcia, dźwięk, montaż i główną rolę kobietą. W poprzednich latach nagrody w kategorii najlepszy film zdobyły m.in. "Cicha noc" Piotra

Domalewskiego, "Wołyń" Wojciecha Smarzowskiego, "Body/Ciało" Małgorzaty Szumowskiej, "Bogowie" Łukasza Palkowskiego, "Ida" Pawła Pawlikowskiego i "Obława" Marcina Krzyształowicza.



Hetman Stanisław Żółkiewski, czyli rycerz bez trwogi i skazy

ostatnia aktualizacja: 27.02.2020 12:18



To miano hetman Stanisław Żółkiewski zyskał już po śmierci. Nazywany jest także pogromcą Moskwy i zdobywcą Kremla. Bowiem swoje największe zwycięstwo odniósł 4 lipca 1610 roku w bitwie pod Kłuszynem. Następnie na dwa lata zajął Moskwę. W "Eurece" przypomnimy jego biografię, bitwy, w których dowodził oraz wojenne dokonania.

Sejm ustanowił 2020 Rokiem Hetmana Stanisława Żółkiewskiego, aby przypomnieć i docenić: "wybitnego wodza w dziejach oręża polskiego, pełniącego szereg najważniejszych urzędów I Rzeczypospolitej: sekretarza królewskiego, hetmana polnego koronnego, kasztelana lwowskiego, wojewody kijowskiego, a w końcu hetmana wielkiego koronnego i kanclerza wielkiego koronnego. Stanisław Żółkiewski brał udział we wszystkich wojnach toczonych przez Rzeczpospolitą w drugiej połowie XVI wieku i początkach XVII wieku. Najpierw walczył u boku doświadczonego wodza i kanclerza Jana Zamoyskiego, uczestniczył w wyprawach przeciw Habsburgom i Moskwie, na Mołdawię i Wołoszczyznę, później zwyciężał, dowodząc samodzielnie w wielu kampaniach przeciwko Rosji, Szwecji, Kozakom, Turcji i Tatarom".

Hetman Stanisław Żółkiewski był też rzecznikiem Unii Polski i Moskwy. Zginął 7 października 1620 roku w Mołdawii na polu bitwy z Turkami i Tatarami pod Cecorą.



"Dziady" - pretekst do antysemickiego Marca 1968

ostatnia aktualizacja: 30.01.2020 06:08



- Przedstawienia "Dziadów" Dejmka stały się polityczną odskocznią o wymowie antyradzieckiej - mówił I sekretarz PZPR Władysław Gomułka do warszawskiego aktywu partyjnego.

Gustaw Holoubek w roli Konrada-Gustawa w "Dziadach" w reżyserii Kazimierza Dejmka, Teatr Narodowy w Warszawie, 1967 r. Foto: PAP/CAF archiwum

30 stycznia 1968 studenci przeprowadzili pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Warszawie demonstrację przeciwko zdjęciu przez cenzurę spektaklu "Dziady" w reżyserii Kazimierza Dejmka.

Spektakl, wystawiany w Teatrze Narodowym od 25 listopada 1967, miał uświetnić obchody 50. rocznicy rewolucji październikowej. Władze Polski Ludowej uznały, że spektakl ma charakter "antyradziecki" i "antyrosyjski".

Mimo że nie było to zamierzeniem reżysera, religijna aura przedstawienia wystawionego w okresie ostrej walki z Kościołem i wątek moskiewskiej przemocy wobec Polski, wzbudzały żywe reakcje publiczności podczas każdego przedstawienia.

Ostatnie przedstawienie odbyło się 30 stycznia 1968. Bezpośrednio po zakończeniu spektaklu grupa młodzieży ruszyła pod pomnik Adama Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu z hasłem przywrócenia spektaklu. Jednocześnie skierowano kilkutysięczną petycję do Sejmu w tej sprawie.

Reżyser "Dziadów" Kazimierz Dejmek został usunięty z PZPR, a następnie zwolniony ze stanowiska dyrektora Teatru Narodowego. W latach 1969-1973 reżyserował za granicą, między innymi w Oslo, Düsseldorfie, Wiedniu i Mediolanie. Do kraju powrócił w 1972 roku.

"Dziady", wiec 8 i 11 marca 1968, brutalna pacyfikacja

29 lutego 1968 przeciwko zdjęciu spektaklu zaprotestowali pisarze skupieni w warszawskim oddziale Związku Literatów Polskich. Władze odpowiedziały potępieniem działań pisarzy przez Komitet Warszawski PZPR oraz relegowaniem Adama Michnika i Henryka Szlajfera z Uniwersytetu Warszawskiego. Te posunięcia władz stanowiły genezę zwołania wiecu studentów 8 marca 1968 na Uniwersytecie Warszawskim.

Pokojowy wiec został brutalnie spacyfikowany przez oddziały Milicji Obywatelskiej, ORMO i tzw. aktyw robotniczy, co dało początek studenckim protestom w całym kraju. Studenckie demonstracje i strajki ogarnęły wszystkie ośrodki akademickie. W kolejnych dniach dochodziło do starć z milicją. 11 marca potężna demonstracja studencka przemarszerowała aż pod "biały dom" – gmach KC PZPR. Władze rozbiły wiec studentów, a walki z użyciem amatek wodnych i gazu łzawiącego trwały w centrum Warszawy aż do późnego wieczora.



Zbrodnia katyńska - na rozkaz Stalina

ostatnia aktualizacja: 05.03.2020 06:00

- Wszyscy są zatwardziałymi wrogami władzy sowieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju sowieckiego (...). Sprawy należy rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia - pisał o polskich oficerach szef NKWD Ławrientij Beria.



Ekshumacja zwłok polskich oficerów zamordowanych w Katyniu w 1943 roku. Foto: PAP/Archiwum

5 marca 1940 roku Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) podjęło uchwałę o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych przebywających w sowieckich obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz polskich więźniów

przechowywanych przez NKWD na obszarze przedwojennych wschodnich województw Rzeczypospolitej. W wyniku tej decyzji zgładzono około 22 tys. obywateli polskich.

- Nawet wtedy było dla mnie oczywiste, że Rosjanie mordowali polskich oficerów dlatego, że oficerowie ci stanowili elitę. Stanowili wykształcone, oczywiste jądro antykomunizmu, które pozostałoby w powojennej Polsce i uczyniłoby Polskę znacznie trudniejszą do strawienia przez Rosję. Byli oni przeszkodą, którą trzeba było usunąć i która została siłą usunięta - mówił amerykański pułkownik John Van Vliet 5 marca 1989 roku na antenie Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

Notatka Ławrientija Berii do Józefa Stalina

Decyzja o masowym rozstrzeliwaniu obywateli polskich zapadła na najwyższym szczeblu sowieckich władz partyjnych i państwowych. Jej podstawą było ściśle tajne pismo, które 5 marca 1940 roku ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ławrientij Beria skierował do Józefa Stalina.

Szef NKWD pisał w nim m.in.: "W obozach dla jeńców wojennych NKWD ZSRS i w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi w chwili obecnej przechowywana jest wielka liczba byłych oficerów armii polskiej, byłych pracowników policji polskiej i organów wywiadu, członków nacjonalistycznych kontrrewolucyjnych partii, członków ujawnionych kontrrewolucyjnych organizacji powstańczych, uciekinierów i innych. Wszyscy oni są zatwardziałymi wrogami władzy sowieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju sowieckiego".

Według danych zawartych w piśmie Berii do Stalina, w obozach dla jeńców wojennych przechowywano (nie licząc szeregowców i kadry podoficerskiej): "14 tys. 736 byłych oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, żandarmów, służby więziennej, osadników i agentów wywiadu - według narodowości: ponad 97 proc. Polaków".

"Zatwardziali wrogowie władzy sowieckiej"

Oceniając, że wszyscy polscy jeńcy wojenni przechowywani w obozach oraz Polacy znajdujący się w więzieniach "są zatwardziałymi, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej", Beria wnioskował o rozpatrzenie ich spraw w trybie specjalnym, "z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary - rozstrzelanie". Dodawał, że sprawy należy rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia. Formalnie wyroki miały być wydawane przez Kolegium Specjalne NKWD, w składzie: Iwan Basztakow, Bogdan Kobiłow i Wsiewołod Mierkułow.

Powyższe wnioski przedstawione przez szefa NKWD zostały w całości przyjęte 5 marca 1940 roku przez Biuro Polityczne KC WKP(b). Pod pismem Berii znalazły się aprobujące podpisy Józefa Stalina - sekretarza generalnego WKP(b), Klimenta Woroszyłowa, marszałka Związku Sowieckiego i komisarza obrony, Wiaczesława Mołotowa, przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych i komisarza spraw zagranicznych, oraz Anastasa Mikojana, wiceprzewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych i komisarza handlu zagranicznego, a także ręczna notatka: "Kalinin - za, Kaganowicz - za". (Michaił Kalinin - przew. Prezydium Rady Najwyższej ZSRS - teoretycznie głowa państwa sowieckiego; Łazar Kaganowicz - wiceprzewodniczący Rady Komisarzy Ludowych i komisarz transportu i przemysłu naftowego).

Zamordowani strzałami w tył głowy

3 kwietnia 1940 roku NKWD rozpoczęło likwidację obozu w Kozielsku, a dwa dni później obozów w Starobielsku i Ostaszkowie.

Z Kozielska do Katynia przewieziono 4 tys. 404 jeńców i zamordowano strzałami w tył głowy. 3 tys. 896 jeńców ze Starobielska zabito w pomieszczeniach NKWD w Charkowie, a ich ciała pogrzebano na przedmieściach miasta w Piatichatkach. 6287 jeńców z Ostaszkowa rozstrzelano w gmachu NKWD w Kalininie, obecnie Twer, a pochowano w miejscowości Miednoje. Łącznie zamordowano 14 tys. 587 osób.

Na mocy decyzji z 5 marca 1940 roku NKWD wymordowało także około 7 tys. 300 Polaków przebywających w różnych więzieniach na terenach włączonych do Związku Sowieckiego. Na Ukrainie rozstrzelano 3 tys. 435 osób, a na Białorusi około 3,8 tys.

Spośród jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa ocalała grupa 448 osób (według innych źródeł 395). Byli to ci, których przewieziono do utworzonego przez NKWD obozu przejściowego w Pawliszczew Borze, a następnie przetransportowano do Griazowca.

W nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 roku, a więc w czasie, kiedy NKWD mordowało polskich jeńców i więźniów, ich rodziny stały się ofiarami masowej deportacji w głąb ZSRS przeprowadzonej przez władze sowieckie. Decyzję o zorganizowaniu wywózki Rada Komisarzy Ludowych podjęła 2 marca

1940 roku. Według danych NKWD w czasie dokonanej wówczas deportacji zesłano łącznie około 61 tys. osób, głównie do Kazachstanu.

Ujawnienie masowych grobów w Katyniu

Późną wiosną 1943 roku Niemcy zabrali z obozu w Rothenburgu czterech przebywających w tym oflagu oficerów alianckich i zawieźli ich do Katynia, aby tam pokazać im zbiorowe groby pomordowanych polskich oficerów. Grupa jeńców wojennych składała się z podpułkownika Franka Stevensona z Armii Południowoafrykańskiej, kapitana lekarza Stanleya Gildera z Armii Brytyjskiej, oraz dwóch oficerów amerykańskich, kapitana Donalda Stewarda i pułkownika Johna Van Vlieta.

Po latach płk Van Vliet w wywiadzie udzielonym redaktorowi Rozgłośni Polskiej RWE Jackowi Kalabińskiemu opowiadał o tamtej podróży do Katynia. Mówił również o tym, że pisał raporty na temat tego, co widział w Katyniu. Pierwszy raport płk. Van Vlieta, złożony w Waszyngtonie w maju 1945 roku, zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Drugi napisany w latach 50. był podstawą dochodzeń na temat zbrodni katyńskiej prowadzonych przez specjalną komisję Kongresu Stanów Zjednoczonych.



Zjazd gnieźnieński. Jak Chrobry zrobił z Polski państwo europejskie

ostatnia aktualizacja: 07.03.2020 05:55



Mieszko I wprowadził nas do Europy, ale to Bolesław Chrobry pokazał, że możemy w niej funkcjonować na zasadach równych zachodnim państwom kontynentu. Punktem kulminacyjnym aspiracji piastowskiego księcia była wizyta cesarza Ottona w jego państwie. Sam cesarz również miał swoje powody, by przyjechać do Gniezna.

Ottón III i marzenia o zjednoczonej Europie

Oficjalnym powodem, dla którego cesarz Ottón III zdecydował się na podróż do Gniezna, była pielgrzymka do grobu zabitego przez Prusów trzy lata wcześniej św. Wojciecha. Już sam ten fakt nadawał spotkaniu władców niespotykaną rangę.

- To, że cesarz wyruszył poza granice swojego państwa inaczej, niż na czele wojsk, było wówczas ewenementem - wyjaśniał prof. Przemysław Urbańczyk w audycji Agnieszki Kamińskiej z cyklu "Nos Kleopatry".

Bolesław wykorzystał nadarzającą się okazję. Przywitał w Gnieźnie Ottona III z rozmachem, mającym ukazać potęgę młodego państwa. Spotkanie władców rozpoczęło się dokładnie 1020 lat temu, 7 marca 1000 roku.

Filar paneuropejskiego państwa

Wedle najbardziej rozpowszechnionej hipotezy pielgrzymka była raczej pretekstem niż powodem podróży cesarza do Gniezna. Ottón chciał pozyskać ambitnego księcia dla swojej koncepcji cesarstwa uniwersalistycznego w Europie. Wizja zakładała stworzenie paneuropejskiego państwa, zjednoczonego pod berłem cesarskim, a podzielonego na cztery równorzędne królestwa. Jednym z nich panować miał właśnie Bolesław Chrobry.

- Kraj zagubiony w puszczech, kraj położony na peryferiach, w oddali od wszystkich ważniejszych dróg przebiegających przez Europę, kraj nikomu nieznanym w gruncie rzeczy, stał się nagle równorzędny z najbardziej czcigodnymi, antycznymi organizacjami państwowymi: z Italią, z Galią czy z Germanią - mówił prof. Stanisław Trawkowski, gość audycji Elżyny Bojarskiej z cyklu "Królowie i księżęta polscy".

A może chodziło o dynastię?

- Pamiętajmy, że w owym czasie było dwóch cesarzy: nad Bosforem, w Konstantynopolu, urzędował cesarz bizantyjski Bazyli II. Cesarstwo wschodnie było bezpośrednim kontynuatorem tradycji Imperium Rzymskiego. Cesarzy niemieckich, czy raczej frankijskich, nie darzono tam takim szacunkiem – wyjaśniał prof. Urbańczyk.

Otton, poprzez matkę Teofano, był skoligacony z bizantyjskim dworem. Jedna z hipotez dotyczących znaczenia zjazdu gnieźnieńskiego dotyczy planów połączenia małżeństwem Ottona i bizantyjskiej księżniczki. Takie połączenie dwóch dynastii mogłoby oznaczać przywrócenie Imperium Rzymskiego.

- Otton musiał pokazać, że jego władza jest silna. Mógł to uczynić poprzez zademonstrowanie swoich wpływów w pasie ziem oddzielających oba cesarstwa, który biegł od Bałkanów, przez Węgry i Czechy, aż po państwo Chrobrego. Była to geopolityczna "ziemia niczyja", o którą konkurowały oba cesarstwa – podkreślał prof. Przemysław Urbańczyk. – Otton bardzo zręcznie zjednał sobie władców Polski, Węgier, Czech i Wenecji. Otoczył swoje władztwo kordonem aliantów.

Gra w kości Wojciecha

Innym powodem pielgrzymki Ottona mogło być pozyskanie ciała św. Wojciecha. Męczennik był wcześniej biskupem Pragi i mentorem młodego Ottona. Cesarz miał dwa powody, by starać się o pozyskanie ciała świętego. Po pierwsze Wojciech był mentorem młodego cesarza. Drugi powód był związany ze specyfiką wczesnośredniowiecznej polityki.

Święty Wojciech zabity przez Prusów



- Podejrzewam, że Otton chciał wywieźć całe ciało Wojciecha. Bliskość doczesnych szczątków świętego – człowieka, który według średniowiecznej mentalności mógł uzyskać wyjednać władcy łaski u Boga – zwiększała prestiż panującego – podkreślał prof. Przemysław Urbańczyk. – O tych zamiarach świadczy fakt, że Otton wyruszając z Rzymu na zjazd, ufundował na Wyspie Tybrowej sanktuarium św. Wojciecha.

Okazja, której wykorzystaniu sprzeciwił się los

Chrobry wykazał się niemałym zmysłem politycznym. Pierwszym przejawem jego geniuszu było wykupienie zwłok świętego. Władca uzyskał w ten sposób nie tylko sposobność do spotkania z cesarzem. Złożenie doczesnych szczątków jedynego ówczesnego męczennika w Gnieźnie otwierało drogę do utworzenia tam metropolii, co pieczętowało uniezależnienie kościoła polskiego od hierarchów niemieckich, a co za tym idzie – niezależność całego państwa.

- Żeby wyjaśnić, jaki był to ewenement w ówczesnej polityce, trzeba podkreślić, że Czesi, którzy w roku tysięcznym byli chrześcijanami od prawie stu lat, na arcybiskupstwo musieli czekać jeszcze ponad wiek – podkreślał prof. Urbańczyk.

Bolesław otrzymał również kopię włóczni św. Maurycego, czyli broni, którą miał być przebity bok Jezusa. Otton symbolicznie wyraził też zgodę na koronację słowiańskiego księcia, zakładając mu cesarski diadem na głowę. Koronacja odbyła się dopiero 25 lat później, kiedy to Bolesław wykorzystał zamęt panujący w cesarstwie i uzyskał zgodę papieża na nałożenie korony.

Realizację uniwersalistycznej koncepcji przerwała śmierć Ottona III w 1002 roku. Stosunki między Bolesławem a następcą cesarza, Henrykiem II, nie układały się już tak pomyślnie, jak w czasach zjazdu gnieźnieńskiego. Chrobry prowadził z nim długoletnie wojny i dopiero po śmierci oponenta mógł pozwolić sobie na koronację.

Następna oficjalna wizyta głowy państwa niemieckiego w Polsce miała miejsce dopiero 1000 lat później, gdy w 1990 roku do Polski przyjechał prezydent Richard von Weizsäcker. Od 1997 roku w Gnieźnie odbywają się zjazdy nawiązujące tradycją do spotkania monarchów sprzed milenium. Mają one na celu stworzenie platformy dialogu dla przedstawicieli różnych światopoglądów.



Nasz wieczór karnawałowy

Tegoroczny karnawał trwał długo a więc i nasza zabawa karnawałowa odbyła się dopiero 20 lutego. Chociaż ilość obecnych była w tym roku skromna (przyczyniły się do tego liczne przebieżenia także wyjazdy z dziećmi na wakacje zimowe), to jednak ci, co przyszli, dobrze się bawili.

Głównym organizatorem zabawy był (jak zazwyczaj już od kilku lat na takich imprezach klubowych) pan Kazimierz Towarnicki, któremu nie brakuje licznych ciekawych pomysłów.

Oprócz członków klubu gościliśmy przedstawiciela Ambasady RP w Pradze (reprezentował ją tym razem pan Michał Krawczeniuk) oraz wicekonsula – panią Katarzynę Rytka (oboje doskonale włączyli się do wspólnej zabawy śpiewem i grą na gitarze).

Po przywitaniu obecnych przez wiceprezesa, Krystynę Olaszek-Kotynek, ujął się prowadzenia wieczoru pan Kazimierz. Na początku zaprosił obecnych do korowodu tanecznego, podczas którego komisja (Ela Grosseova, Kazimierz Towarnicki oraz Dariusz Błaszczak) oceniała maski karnawałowe. Po zakończeniu korowodu uroczyście ogłoszono wyniki – pierwsze miejsce uzyskała nasza koleżanka Joanna Bartova, której było bardzo do twarzy z czerwonym nosem klauna. Nagrodę specjalną otrzymała Teresa Šišma - nie tylko za piękne, rzucające się w oczy sombrero, ale również, jako podziękowanie za załatwienie bardzo dobrych paczków na nasz tradycyjny stół „Tłustoczwartkowy“.

W programie zabawy wystąpił nasz chór *A to my*, pod kierownictwem Eugeniusza Morguna – pięknie zaśpiewane przez nich utwory zostały nagrodzone dużymi oklaskami. Na spotkaniu mieliśmy też możliwość posłuchać ulubionych popularnych piosenek zaśpiewanych z akompaniamentem na gitarze przez naszego kładęńskiego kolegę – Jirkę Rezka. (Jiří Rezek, czeski mąż naszej koleżanki Elżbiety zajmuje się z zamiłowaniem nie tylko muzyką, ale również jest autorem pięciu interesujących książek o tematyce związanej z rodzinnym Kladnem). Oczywiście zaśpiewał i zagrał nam również Kazio, przyczym bardzo mu pasowała artystyczna czarna peruka.

Okazało się, że gitarzystów oraz zapalonych śpiewaków było na sali więcej. A więc nawezwanie skierowane do obecnych przez Kazia mieliśmy możliwość oklaskiwać również naszych miłych gości – brawa dla pani konsul Katarzyny za jej grę na gitarze oraz dla śpiewających przy jej akompaniamencie pana Michała z koleżanką.

Atrakcją wieczoru była aukcja różnych ciekawych rzeczy, wśród których znajdowały się książki, wazon, porcelana, biżuteria, torebka i wiele innych.

Oczywiście na tym spotkaniu nie zabrakło również paczków, faworków oraz wspólnego śpiewu i rozmów.

Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w przygotowaniu tego spotkania!

Krystyna Olaszek-Kotynek



Migawki z karnawału Klubu Polskiego w Lysé nad Łabą



Święta Wielkanocne w Polsce



„Wstał Pan Jezus z martwych
Po trzydniowej męce,
Chodzi po wsi naszej
Z chorągiewką w ręce,
Powiewa nią, wyśpiewuje
Swoją Aleluję .

Po podwórkach pieją
Poranne koguty,
Chodzi Jezus z kajdan
Śmiertelnych rozkuty.
Chorągiewką wymachuje
Nucąc Aleluję....”
/Jan Kasprzowicz/

Wielki Tydzień, a wreszcie same święta to czas wzmożonej pobożności i praktyk religijnych takich jak, rekolekcje, spowiedź wielkanocna, nabożeństwa pasyjne. Jest to obyczajowość inspirowana religią katolicką, ale sporo w niej elementów ludowych np. kraszenie jaj czy śmigus-dyngus.

Wielki Tydzień to ostatni tydzień Wielkiego Postu. Otwiera go Niedziela Palmowa, która jest zarówno dniem radosnym upamiętniającym wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, jak i smutnym, przypominającym zbliżającą się Jego mękę. W Niedzielę Palmową, zwaną też Kwietną lub Wierzbną udajemy się do kościoła z wykonanymi ręcznie palmami, które ksiądz święci podczas Mszy Św. Do wykonania palm służą gałązki wierzby z pączkami (zwane baziami), gałązki leszczyny, gałązki borówek, bukszpan, tuja. Całość przybrana jest kolorowymi wstążkami i suszonymi kwiatami. W kilku regionach Polski, na Podhalu, Podkarpaciu, Sądecczyźnie, a także na Kurpiach robi się palmy szczególnie piękne, wysokie do 3 metrów.

Obecnie w całej Polsce bardzo popularne są palmy wileńskie, mające kształt kolorowych bukietów, robione z kwiatów, suszonych ziół i mechów, misternie układanych i wiązanych. Niegdyś ten typ palm występował głównie w okolicach Wilna, teraz zaś jest znany i wytwarzany w wielu regionach Polski. Kiedyś palmy wielkanocne w domach zatykano za obrazek, aby chroniły miejsce zamieszkania od złego i obdarzały domowników błogosławieństwem bożym. Z nadejściem zimy lub kolejnej Wielkanocy palono je.

Najbogatsze jednak w zwyczaje i obrzędy są ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia: Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota, zwane w Kościele Triduum Świętym czy Paschalnym.

Liturgia Wielkiego Czwartku ma upamiętnić Ostatnią Wieczerzę i ustanowienie Eucharystii. Milkną dzwony kościelne, na znak żałoby zastępują je kołatki.

Na pamiątkę umycia nóg apostołom przez Chrystusa w Wielki Czwartek odbywa się umywaniu nóg 12 starcom. Zwyczaju tego przestrzegali królowie, biskupi, magnaci, wybierając sobie jakichś nędzarzy, których przy okazji suto obdarowywali. Kroniki wspominają, że za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego stanęło przed królem 12 takich wybrańców liczących razem 1300 lat. Wszyscy mieli po 100 lat, a jeden nawet 125. Poniatowski nie dokonywał osobiście tych ablucji. Robił to w jego imieniu ks. Naruszewicz, wielki jałmużnik dworu. Na zakończenie starcy zostali hojnie obdarowani przez króla. Obrzęd obmycia nóg praktykowany jest nadal, zarówno w warszawskiej archikatedrze, jak i w Watykanie.

Wielki Piątek jest w kościele dniem głębokiej żałoby. Tego dnia nie odprawia się mszy, główną ceremonią jest Adoracja Krzyża. Najświętszy Sakrament w monstrancji i konsekrowane hostie wynosi się do kaplicy, zwanej ciemnicą, pozostawiając w głównych ołtarzach, puste i otwarte tabernakula. Jest to także dzień ścisłego postu. W tym dniu należy zrezygnować nie tylko z jedzenia potraw mięsnych, ale również zachować post co do ilości spożywanych pokarmów. Tylko raz w ciągu dnia można najeść się do syta.

W XVII i XVIII wieku w okresie Wielkiego Tygodnia praktykowany był obyczaj procesji biczujących się mężczyzn, zwanych kapnikami czy biczownikami. Ich lamenty, świst dyscypliny potęgowały atmosferę żałoby i pokuty. Ta praktyka religijna była przez wielu krytykowana, m.in.

przez księdza Jędrzeja Kitowicza w jego „Opisie obyczajów za panowania Augusta III”. Z końcem XVIII wieku obyczaj ten – zresztą przybyły do nas z Hiszpanii i Włoch – zaniknął.

Ale do naszych czasów przetrwała tradycja Grobów Chrystusa, które w Wielki Piątek odślaniane są w kościołach. Są to groty grobowe, zaaranżowane w bocznych nawach świątyni, z leżącą w nich postacią zmarłego Chrystusa adorowane przez wiernych aż do rezurekcji w Niedzielę Wielkanocną.

Jak wspomina w swoich pamiętnikach ks. J. Kitowicz groby te były zdobione kobiercami, rzeźbą, świecami, a nawet szyszakami, tarczami i szablami. W Warszawie tylko „pijarowie warszawscy nie stroili grobu z historyi, tylko dostatkim świec woskowych białych,,,” (J. Kitowicz, „Opis obyczajów za panowania Augusta III)

Do dzisiaj Groby Pańskie są urządzone z największym staraniem, z symbolami religijnym i narodowymi, pełne kwiatów i światła. Kilka lat temu w Niedzielę Wielkanocną od kaganka palącego się w Grobie Pańskim wybudowanym w kościele Środowisk Twórczych w Warszawie na wzór grobu jerozolimskiego spalił się cały kościół. Cudem nikomu nic się nie stało. Z wielkim trudem kapelanowi środowisk twórczych ks. Wiesławowi Niewęgłowskiemu udało się kościół odbudować.

Wciąż żywa jest także tradycja odwiedzania Grobów Pańskich, zwana potocznie „chodzeniem na Groby”. Według tradycji krakowskiej należy ich odwiedzić siedem.

Z polską tradycją świąteczną związany jest również zwyczaj wystawiania straży przy Grobie Pańskim na znak straży pełnionej przez żołnierzy Piłata oraz późniejszych jerozolimskich bożogrobców. Obyczaj ten znany jest w Polsce już od XVII wieku. Z pamiętników wiadomo, że król August III Sas przysłał kiedyś do warszawskiej katedry oddział artylerii konnej. W innych miastach i we wsiach straż przed Grobami pełniły oddziały wojskowe. W XIX w. w Wielkopolsce straże grobowe występowały w mundurach z elementami orientalnymi (krzywe szable, turbany). Obyczaj paradnych straży grobowych istnieje do dzisiaj. Wartość pełnią strażacy z ochotniczej straży pożarnej, żołnierze, członkowie różnych organizacji. Najciekawsze i najbardziej malownicze straże grobowe zwane Turkami wielkanocnymi wystawiane są dotychczas w południowo-wschodniej Małopolsce, w okolicach Krosna, Rzeszowa, Stalowej Woli, we wsiach położonych w widłach Sanu.

Wielki Piątek jest także dniem bardzo intensywnych przygotowań domowych, a przede wszystkim kraszenia jaj oraz wielkiego gotowania i pieczenia. Pisanek nie może zabraknąć ani na świątecznych stołach, ani w koszyczkach, które w Wielką Sobotę zanoszą się do poświęcenia do kościoła. Barwne jaja wielkanocne zwane kraszankami, malowanymi niegdyś farbowano w naturalnych barwnikach roślinnych – z łusek cebuli, z kory dębowej, soku z buraków. Teraz można kupić barwniki chemiczne w najróżniejszych kolorach. Ale nadal najładniejsze są jaja barwione w wywarze cebuli.

W wielu regionach Polski, na Mazowszu i na Podlasiu zdobi się jaja wielkanocne odwieczną techniką batiku, czyli roztopionego wosku pszczelego. Przy pomocy specjalnego pisaka, mającego formę cieniutkiego lejka, wykonuje się wzór na skorupce jajka. Następnie zanurza się jajo w letnim barwniku, a po ufarbowaniu i osuszeniu ściera wosk. W efekcie uzyskuje się wzór biały lub żółtawy (w naturalnym kolorze skorupki) na tle czerwonym, czarnym lub innej barwy, bo miejsca pokryte woskiem nie przyjmują barwnika i pozostają nieufarbowane. Na Kurpiach i w Łowiczu dekoruje się jaja wielkanocne oblepiając je sitowiem i skrawkami włóczki. Na Śląsku stosuje się technikę rytowniczą. Polega ona na tym, że na ufarbowanym jajku ostrym narzędziem (np. szpilką czy nożykiem) wyskrobuje się różne wzory).

Bajecznie kolorowe pisanki o tradycyjnych wzorach są nadal wykonywane przez ludowe artystki z całej Polski i cieszą się dużą popularnością.

Wielka Sobota kończy Triduum Paschalne. Przed wieczorną mszą święci się w kościołach ogień, ciernie i wodę chrzcielną. Wierni mogą zabrać do domu poświęconą wodę, którą niegdyś kropiono obejście od uroku i złych czarów. Kiedyś także od poświęconego ognia zapalano świece, rozżarzano hubkę i niesiono je do domu, aby rozpałić ogień pod kuchnią. Nadal od poświęconego ognia zapala się paschał – grubą, woskową świecę, która zostaje uroczystie wniesiona do kościoła na wieczornej mszy świętej. Paschał będzie palił się na ołtarzu podczas nabożeństw całego, pięćdziesięciodniowego okresu wielkanocnego.

Od wieków Wielka Sobota jest dniem przeznaczonym na święcenie pokarmów. W przeszłości święciło się wszystkie pokarmy przeznaczone na wielkanocne śniadanie. Obecnie zanoszą się do kościołów jedynie małe koszyczki z jajkiem, kawałkiem chleba, solą i barankiem – symbolizującym Chrystusa Zmartwychwstałego.

Wielkanoc – Wielka Niedziela Wielkanocna – Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest największym i najstarszym świętem wszystkich chrześcijan, odprowadzającym na pamiątkę Zbawczej Męki, Śmierci, a przede wszystkim chwalebnego Zmartwychwstania Chrystusa. Wielkanoc rozpoczyna się uroczystą rezurekcją, trzygodzinną mszą świętą – jutrznią, połączoną z procesją. Niegdyś mszę tę odprawiano o północy, dopiero od początku XX wieku jest celebrowana w Wielką Niedzielę o świcie. Do dzisiaj w całej Polsce na rezurekcji bywają tłumy.

Po rezurekcji wierni śpieszą się do domów na święcone, na wielkanocne śniadanie. Poprzedza je ceremonia dzielenia się poświęconym jajkiem, wzajemne życzenia zdrowia, powodzenia i szczęścia.

„Dobre placki przekładane
I kielbasy nadziewane,
Daj mi Chryste dożyć tego,
Daj doczekać święconego!”
(Anonim, XIX w.)

Polskie śniadanie wielkanocne słynęło z obfitości. Zachowane opisy jeszcze dzisiaj wprawiają w zdumienie. Zapraszano na nie setki gości, stoły dekorowane hiacyntami, narcyzami, forsycjami, uginały się od jadła. Pośrodku stołu zawsze królował baranek z masła lub cukru z oczami z pieprzu lub rodzynek, z czerwoną chorągiewką i dzwoneczkiem na szyi.

Na polskie święcone składały się dania zimne, tzw. podawane „bez dymu”, i takie, które wcześniej zostały przygotowane, a na święcone podgrzewano je przy „jednym dymie”. W tak wielkie święto jak Wielkanoc, nie godziło się gotować, ani rozpałać ognia pod kuchnią.

Jedną z głównych potraw był pieczony prosiak względnie jego głowa, w którego pysku umieszczono jabłko lub pisanek. Nieodzowna była także szynka – gotowana, pieczona lub wędzona. Na stole wielkanocnym nie mogło zabraknąć kielbas w różnych gatunkach, w tym kielbasy białej zwaną polską. Kielbasy układano na półmiskach w zwojach otaczających górę pisanek. Poza tym były też różne wyroby mięsne i wędliny udekorowane chrzanem i bukszpanem. Uzupełnieniem święconego były sosy (chrzan, ćwikła, sos tatarski), sałatki, grzybki, ogórki, rzodkiewki. Jako danie gorące podawano żurek staropolski, gotowany na białej kielbasie, z czosnkiem i majerankiem, zaprawiany śmietaną i chrzanem. Ważne były również słodkości, czyli obowiązkowo baby i mazurki, będące chlubą kuchni staropolskiej. Już same ich nazwy pobudzają wyobraźnię: mazurki cygańskie, cytrynowe, karmelowe, kruche, marcepanowe, tureckie, a baby polskie, piaskowe, podolskie, puchowe, szafranowe i kto je tam jeszcze zliczy.

Obecnie śniadanie nie jest już tak okazałe. Ale nigdy nie brakuje na nim jaj, mięs i wędlin oraz przeróżnych ciast, bab, serników i mazurków. Nie zmieniła się także słynna polska gościnność.

Poniedziałek Wielkanocny – drugi dzień świąt upływa pod znakiem spotkań rodzinnych i towarzyskich, lejącej się wody, zalotów, psot i żartów. Najważniejszym i najbardziej znanym zwyczajem jest oblewanie się wodą czyli śmigus-dyngus. Początkowo były to nazwy dwóch odrębnych obrzędów. Śmigusem zwano zwyczaj oblewania wodą dziewcząt na wydaniu i młodych kobiet, natomiast dyngusem pochody młodych chłopców, w przebraniach, którzy wyprasali dary u gospodarzy, przede wszystkim jaja wielkanocne i świąteczne jadło. Z czasem obrzędy te zostały połączone pod wspólną nazwą śmigusa-dyngusa i zdominowane przez polewanie wodą. Nie na darmo Poniedziałek Wielkanocny zwany jest Lanym Poniedziałkiem. Dyngus przetrwał do naszych czasów. Woda nieprzerwanie leje się strumieniami. Chociaż ostatnimi czasy zwyczaj ten się nieco „ucywilił”.

Izabela Gass



M E R K U R I U S Z

S P O R T O W Y



Euro 2020: UEFA zmieniła termin barałów. Polska pozna przeciwnika najwcześniej we wrześniu

Koronawirus zmusza UEFA do kolejnych zmian w kalendarzu piłkarskim. Nie w czerwcu, a najwcześniej we wrześniu zostaną rozegrane barały o awans do przyszłorocznych mistrzostw Europy. Diametralne zmiany w kalendarzu piłkarskim zostały dokonane przez UEFA już dwa tygodnie temu. Euro 2020 zostało przeniesione na przyszłoroczny przełom wiosny i lata. UEFA nadała priorytet dokończeniu lig krajowych oraz europejskich pucharów.

W tym samym "duchu" została również podjęta decyzja o przeniesieniu po raz drugi barałów o awans do mistrzostw Europy. Nie zostaną one rozegrane w czerwcu, a najwcześniej w dniach 3-8 września. Jeden z czterech wyłonionych w nich uczestników Euro będzie przeciwnikiem reprezentacji Polski w grupie. Do podopiecznych Jerzego Brzęczka, Hiszpanów i Szwedów dołączy jeden zespół z czwórki Bośnia i Hercegowina, Irlandia Północna, Słowacja albo Irlandia.



23 lipca – 8 sierpnia 2021. Jest nowy termin Igrzysk Olimpijskich w Tokio!

Międzynarodowy Komitet Olimpijski (MKOl), Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski (IPC), Komitet Organizacyjny Tokio 2020, Rząd Metropolitalny Tokio i Rząd Japonii wspólnie uzgodniły nową datę Igrzysk XXXII Olimpiady Tokio 2020. Igrzyska Olimpijskie w stolicy Japonii odbędą się w dniach 23 lipca – 8 sierpnia 2021 roku, a Igrzyska Paraolimpijskie w dniach 24 sierpnia – 5 września 2021 r. Decyzja wszystkich zainteresowanych stron zapadła wspólnie i solidarnie – w trosce o zdrowie i bezpieczeństwo zawodników i uczestników Igrzysk – podkreślił Międzynarodowy Komitet Olimpijski.



Gratulacje dla Władka!



Na wniosek pani Marioli Světlé, prezes Klubu Polskiego w Lysé n. Łabą, Rada tego miasta przyznała w dniu 4 marca 2020 r. wieloletniemu prezesowi naszego stowarzyszenia

Ing. Władysławowi Adamcowi
Pamiętkowy medal za zasługi w sferze kultury polskiej w
Lysé n. Łabą

W imieniu Klubu Polskiego w Pradze składamy Ci, Władku, serdeczne gratulacje!

Zarząd Klubu Polskiego w Pradze.

ZAPROSIMY!

Terminy spotkań w pierwszym półroczu 2020 r.

będą ustalone po decyzjach rządu związanych z przebiegiem pandemii

Redakcja i skład: Władysław Adamiec



Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 15/2020 „Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą”



Wszystkie numery i roczniki można znaleźć na - www.klubpolski.cz -